

# GONIEC KRAKOWSKI

**CENY OGŁOSZEŃ:** Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 36 gr. W tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 72 mm) 3.— Zł. Drobnie za słowo 24 gr. (tylko dla osób prywatnych); dla poszuk pracy 20 gr. Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej dwa słowa) 40 gr.

Rok II.

Nr. 33

Kraków, sobota 10 lutego 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rekopy będą zwracane autorom jedynie wówczas gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

*Błyskawiczna wojna powietrzna.*

## Niemieccy lotnicy nad wybrzeżem Szkocji i Yorkshire.

*Zaatakowano około 15 nieprzyjacielskich okrętów.*

Amsterdam, 10 lutego. — Wody przybrzeżne wschodniej Anglii były wczoraj terenem krótkiego, ale ostrego ataku niemieckiej floty powietrznej. Jak donoszą z Aberdeen, dostrzeżono niemieckie maszyny nad wyspami przybrzeżnymi, a wkrótce potem samoloty te zaatakowały okręty płynące obok wybrzeży Szkocji i Yorkshire.

Obliczają, że samoloty zaatakowały ok. 15 okrętów. Angielska admiraliczka otrzymała pierwszą wiadomość o ataku z pokładu okrętu „Port Darwin” pojemności 8.063 ton, który znajdował się niedaleko na północ od Flamborough Head w Yorkshire. Trzy bombowce lotem nurkowym przeleciały nad okrętem, zrzucając wiele bomb. Następnie dotarła z Aberdeen wiadomość o trafieniu wielu okrętów, które znalazły się w bardzo poważnej sytuacji. Nieco później doniesiono, że angielski parowiec „Clitonia”, pojemności 3.100 ton w bezpośrednim pobliżu Flamborough Head został zaatakowany przez samotny bombowiec niemiecki, który obrzucił okręt bombami i ostrzelał z karabinu maszynowego. Rzekoma łódź rybacka (tak nazywają Anglicy swoje okręty straży prze-

dniej) została opuszczona przez załogę i zatona.

Trzeci wielki parowiec angielski został zbombardowany na południowy wschód od wyspy May u ujścia Firth of Forth. Nieco dalej na północ pod Petershead u wybrzeży Szkocji trzy okręty nieswiderzonego dotychczas pochodzenia znalazły się również w niebezpieczeństwie.

Cały ten atak, o którego wynikach dotychczas nie poinformowano społeczeństwa angielskiego, został przeprowadzony w ciągu 20 minut. Doniesienia dzienników pozwalają wnioskować o wrażeniu, jakie wywołała szybkość ataku.

W niektórych punktach miało dojść do starcia z angielskimi samolotami myśliwskimi.

giego parowca, tym razem francuskiego noszącego nazwę „Marie Dava”, pojemności 2.925 ton, który zatonął na morzu Północnym na skutek najechania na minę. Załoga parowca składała się w przeważnej części z Syngalezów w ilości 29 ludzi została przyjęta na pokład przez przepływający okręt holenderski i następnie przeniesiona na pewien statek brytyjski.

### Szczegóły zatonięcia najszybszego angielskiego parowca poczt. „Münster”

(=) Amsterdam, 10 lutego. — Część prasy londyńskiej donosi w sensacyjnej formie o zatonięciu najszybszego angielskiego parowca pocztowego „Münster”.

I tak „Daily Telegraph” pisze m. in., że zatopiony statek pocztowy, odrywający regularną służbę pomiędzy Liverpooliem a Irlandią północną został opuszczony na morze dopiero przed dwoma laty. Według doniesień prasy londyńskiej „Münster” najechał na morzu Irlandzkim na minę i natychmiast zatonił. W chwili zderzenia z miną była tak silna, że uszkodzone zostały aparaty telegrafu iskrowego, tak, że kapitan okrętu był zmuszony nadawać syreną agrętową sygnały SOS, wzywające pomocy.

## Nowy sukces niemieckiej floty powietrznej.

### 6 okrętów handlowych i 2 statki wojenne ofiarą bombardowania na morzu Północnym.

(=) Berlin, 10 lutego. — Lotnictwo niemieckie mogło poszczycić się wczoraj nowym wielkim sukcesem. Mianowicie eskadry niemieckie samolotów bombowych zaatakowały wczoraj morską eskadrę brytyjską, konwojującą transport statków handlowych. W wyniku walki zatopiono 6 brytyjskich i neutralnych okrętów handlowych, płynących pod ochroną konwoju brytyjskiego, oraz dwie brytyjskie łodzie konwojujące.

Pomimo bardzo silnego ognia artylerji przeciwlotniczej, lotnicy niemieccy utracili tylko jeden aparat.

### Poszły na dno parowce angielski i francuski.

(=) Amsterdam, 10 lutego. — Według doniesienia Reutera z Londynu, we wtorek we wczesnych godzinach rannych wjechał parowiec brytyjski „Highcliffe” pojemności 3.847 ton przy północnym wybrzeżu Anglii na „niewidoczną skałę pod-

wodną”. Załoga uratowała się na łodziach ratunkowych. Tego samego dnia musiało biuro Reutera przyznać się do straty dru-

### Bezskuteczne protesty francuskie przeciw zarządzaniom sojusznika angielskiego.

(=) Bruksela, 10 lutego. — Wśród zainteresowanych kół największych francuskich związków przemysłowych dają się zauważyć coraz większe niezadowolenie i oburzenie z powodu raptownego zmniejszenia się eksportu francuskiego w ciągu ostatnich tygodni właśnie do Anglii oraz angielskich kolonii i dominjów.

Koła te stwierdzają, iż pomimo Francja wyłącznie dźwiga na swych barkach ciężar wojny dla interesów angielskich, przed którą nie ma ona żadnej innej dźwigni skrupułów i bez żadnych względów przy pomocy zakazów importowych drwiłoby towarów francuskich na terenie całego imperium.

W ten sposób został zupełnie zakazany wywóz t. zw. francuskich artykułów luksusowych, które, jak wiadomo, stanowiły zawsze najistotniejszą część francuskiego handlu zagranicznego. Nawet wywóz francuskich towarów do Australii został przez Anglię ograniczony do połowy dotychczasowych kontyngentów.

To stanowisko rządu angielskiego rozgorczyło do tego stopnia francuskie koła przemysłowe, że podjęły one szereg energicznych protestów u swego rządu. Minister handlu oświadczył jednak dele-

gacji przemysłowców, że rząd francuski nie posiada niestety żadnych środków, aby móżdż w tej dziedzinie wpłynąć na decyzje rządu angielskiego.

Do jakiego stopnia rząd francuski dał się uwikłać w zupełną zależność od Anglii ze szkodą dla własnego kraju świadczą nie tylko ten jeden fakt. Ostatnio ukazał się oficjalny komunikat rządu francuskiego, stwierdzający, że „rząd francuski nie życzy sobie, aby powstały jakiekolwiek różnice i odchylenia w kursach pomiędzy frankiem i funtem szterlingiem”. Komunikat ten nie oznacza nic innego, jak tylko to, że rząd francuski oddał obecnie losy waluty francuskiej zupełnie w ręce Anglików, i że frank francuski musi z konieczności towarzyszyć funtowi szterlingowi w jego niustannym spadku kursu.

## Zyski wojenne pokrywane z kieszeni podatnika angielskiego.

### Wyższe niż przed wojną korzyści materialne zabezpiecza rząd angielski towarzystwom komunikacji kolejowej.

(=) Amsterdam, 10 lutego. W ujętym w sposób sensacyjny artykule płynie „Daily Herald” umowę, jaką rząd angielski zawarł z towarzystwami komunikacji kolejowej, której treść została podana do wiadomości w Izbie Gmin.

Z treści wspomnianego artykułu m. in. wynika, że rząd brytyjski umożliwił na mocy tej umowy osiąganie przez towarzystwa kolejowe ogromnych zysków, na które w obecnych trudnych warunkach wojennych muszą się składać płatnicy podatków w Anglii.

Jak się bowiem okazuje, rząd przyrzekł towarzystwom kolejowym zyski, wynoszące w stosunku rocznym 40 milionów funtów ang. Wynosi to 6 milionów funtów więcej, niż uzyskane w roku ubiegłym dochody wspomnianych towarzystw kolejowych.

W artykule wstępnym, poruszającym ten sam temat pisze „Daily Herald”, że obecnie już wiadomo w Anglii, co rząd rozumie przez „równomierny podział ofiar i ofiarności klasy posiadającej”, a co mówi o unikaniu nadmiernych zysków w okresie wojny.

Równocześnie przynosi „Daily Express” informację, z której wynika, że czynione są poważne transakcje giełdowe akcjami brytyjskich towarzystw kolejowych. Z chwilą, gdy w środę doszło do zawarcia umowy między rządem a towarzystwami komunikacji kolejowej, formalnie nie ustawały rozmowy telefoniczne między maklerami i nabywcami akcji towarzystw kolejowych na temat transakcji, jakie zaczęto zawierać.

## Z dnia na dzień

(=) Kraków, 10 lutego.

### Czy koniec fali mrozów? Jak przedstawia się sprawa zaopatrzenia w żywność?

Okres ostrych mrozów zdaje się dobiegać końca. — W związku z tem poprawiają się widoki poprawy w zaopatrzeniu ludności w żywność. Okres mrozów, trwający niezwykle długo, a wywołując przeszkody w normalnym ruchu towarowym pociągów, spowodował trudności w żywieniu nie tylko u nas, ale w ogóle we wszystkich krajach Europy. U nas dołączają się jeszcze do tego skutki wojny, które stają się jeszcze cięższe dzięki temu, ponieważ nie prowadzący w hylej Polsce prawidłowej gospodarki zapasów, na wzór np. Niemiec. Pomimo tego z nastaniem łagodniejszej pory roku niewątpliwie dadzą się rychło odczuć skutki planowych zarządzeń Władz niemieckich, zmierzających do przechwycenia i sprawiedliwego podziału istniejących zapasów żywności.

Ze sprawozdania o sytuacji w gospodarce żywienia w dystrykcie Kraków dowiadujemy się interesujących szczegółów na temat możliwości zaopatrzenia ludności miejscowej w środki konieczne do życia. Oczywiście stosunki pod tym względem kształtują się w każdym dystrykcie odmiennie, jednak należy wziąć pod uwagę, że właśnie w dystrykcie krakowskim gospodarka żywienia była szczególnie nierównomierna.

I tak przed wojną mnsiano sprowadzać do tego okręgu zboża chlebowe, rośliny oleiste i paszę. Okres mrozów musiał w tych warunkach dać się tem silniej we znaki. Konieczny dowóz był w wysokim stopniu utrudniony, a pozatem rolnicy nie mogli z powodu mrozów otwierać swych zapasów, nagromadzonych w kopcach.

Na skutek działań wojennych stan byłby w dystrykcie krakowskim w porównaniu z danymi statystycznymi z roku 1932 wykazuje znaczny spadek. Pomimo tego, według informacji z pewnych kół, stajnie w tym dystrykcie są obficie zaopatrzone w bydło rzeźne i hodowlane.

Odnosnie do stanu bydła, teraz dają się odczuwać poprzeczne zaniechania. Już na długo przed wojną hodowcy bydła odczuwali brak koniecznych pasz tuczących. Z tego też powodu stan bydła jest nieszczęśliwy. To jest równocześnie przyczyną obecnego braku świeżego mleka.

Korzystnie przedstawiają się natomiast stosunki w gospodarce drobiu, tak, że z nastaniem łagodniejszej pogody należy się liczyć pomownie z poprawą zaopatrzenia w jaja.

Zarządzone przez władze niemieckie tworzenie targawic bydłych będzie miało dla dystryktu krakowskiego szczególnie dodatnie skutki, ponieważ prawie wszystkie okregi tego dystryktu wykazują znaczne ilości bydła, i to zarówno rzeźnego jak i hodowlanego.

Bydło to, dzięki targowicom będzie dostarczane planowo z rąk hodowców do dyspozycji konsumenta. Również prawie ze wszystkich obwodów donoszą o wielkich nadwyżkach w zbiorach ziemniaków, które obecnie, po zakończeniu okresu ostrych mrozów, zostaną postawione do dyspozycji ludności.

Nie bez wielkiego znaczenia dla dobra o-

### „Wszelkie wysiłki mocarstw zach. spalały na panewce”

Ediżans wojenny dziennika hiszpańskiego.

(=) Madryt, 10 lutego. Berliński korespondent dziennika „Madrid” stwierdza, że wszystkie stosowane przez mocarstwa zachodnie sposoby, mające na celu osłabienie Niemiec pod względem gospodarczym czy też wojskowym musiały się spotkać z porażką bez względu na to, czy chodziło o ponawiane próby zbombardowania wybrzeża niemieckiego, czy też wprowadzenia systemu konwojów okrętowych, czy też wreszcie, gdy chodziło o wywarcie drogą dyplomatyczną presji na państwa bałkańskie.

Wszystkie te wysiłki pozostały bez wyników, a każda nowa próba szkodenia, kończyła się fiaskiem. Nie udały się bowiem wysiłki osłabienia Niemiec na zewnątrz, jak również nie powiodły się próby spowodowania rozdziału między narodem niemieckim a jego kierownictwem.



gólnego jest też fakt, że rafineria cukru w Jarosławiu, dzięki staraniom Władz niemieckich podjęła ostatnio znowu swą działalność.

W zakończeniu sprawozdania o gospodarce wyżywienia w dystrykcie krakowskim podniesiony jest nadto szczegół, który dotyczy w tej samej mierze również inne dystrykty Generalnego Gubernatorstwa. Sprawozdanie podkreśla mianowicie, że żydowscy handlarze, którzy dotychczas prawie wyłącznie opanowywali rynek żywnościowy, obecnie zostali całkowicie wyeliminowani. Pozwoli to na stopniowe wprowadzanie porządku w tej ważnej dziedzinie, doprowadzi do jasnego ujęcia istniejących zasobów i będzie stanowiło gwarancję sprawiedliwego rozdziału zapasów pomiędzy ludność. Wtedy będzie też możliwym udzielanie dodatkowych ilości środków żywności dla tej części polskiej ludności, która zatrudniona jest przy ciężkiej pracy w pewnych zakładach przemysłowych.

## Surowa odprawa włoska angielskim czynnikom.

(=) Mediolan, 10 lutego. — Cyniczne za pewnienie angielskim ministrowi w sprawie „ideowych przyczyn wojny” Anglii spotkały się ze strony włoskiej, na łamach dziennika „Popolo d'Italia” z niezwykle ostrą odprawą.

W rubryce „glossy” wspomniany dziennik m. in. pisze, że Anglia przemawia obecnie tym samym głosem co w roku 1914. Dla Anglii było panowaniem, podobnie, jak takim samym parawanem była swego czasu Belgja. Jest w tym różnica, mianowicie, że wówczas wiele krajów wierzyło zapewnieniom angielskim, gdy tymczasem obecnie już nikt Anglii nie wierzy. Jest to niejako dowodem całkowitego braku zaufania z jakim państwa neutralne odnoszą się do apelu Londynu. Nowy minister wojny Oliver Stanley „nastawił starą płytę gramofonową z 1914 roku”, z czego należałoby wnosić, że Anglia nie zamierza ośmieszać jakichkolwiek korzyści z akcji wojennej. Jest to bajeczka, w którą nikt nie uwierzy.

## Zakaz lądowania holenderskich samolotów w Anglii.

Amsterdam, 10 lutego. — Trzy holenderskie samoloty komunikacyjne, które w piątek w południe opuściły Amsterdam, aby wylądować w angielskim porcie lotniczym Lympne pod Londynem, w momencie kiedy już prawie docierały do celu, otrzymały od angielskich władz rozkaz natychmiastowego powrotu do Amsterdamu. Przyczyn powyższego zarządzenia należy szukać prawdopodobnie w fakcie, że port lotniczy w Lympne znajduje się w opłakanym stanie.

## Strzelanina w Belfaście.

Amsterdam, 10 lutego. — Według angielskich doniesień prasowych doszło w Belfaście do gwałtownej strzelaniny. Kiedy na murach i ścianach domów rozpoczęło nalepianie afiszów, policja próbowała interwenjować. Olszymi tłum ludzi otoczyli wówczas policję i przyjęli wobec urzędników groźną postawę. Dopiero po oddaniu przez policję strzałów na postrach, wzburzony tłum rozproszył się.

## Chińska kontrofensywa zupełnie rozbita.

Szanghaj, 10 lutego. Wojska japońskie zdobyły we śróde miejscowość Wumang w Chinach południowych, położona 50 km na północ od Nanningu. W ten sposób ostatni punkt strategiczny wojsk chińskich, które miały zamiar odbić miasto Nanning, wpadł w ręce japońskie. Skutkiem tej straty zniweczony został całkowity plan chińskiej kontrofensywy. Według doniesień japońskiego komunikatu wojskowego obecnie 3400 m. kw. prowincji Kwangsi zostało obsadzonych przez wojska japońskie.

## Tajemniczy pakunek.

Pan Antoni Toczek był sobie zwyczajnym urzędnikiem w pewnej, niewielkiej zresztą, firmie przemysłowej. Od wielu już lat codziennie kroczył stale temi samymi ulicami, udając się na posterunek służbowy, na którym sumiennie wykonywał swoje obowiązki aż do popołudnia, poczem znowu temi samymi ulicami, wracał do domu. Był starym kawalerem i w domu czekała na niego tylko stara służąca, która warzyła mu liche obiadek, wymyślając, jeśli skutkiem poprostu zagapienia się, spóźnił się na ustalony termin.

Pan Toczek nie miał bowiem zbyt wielu znajomości i nie istniały przyczyny, któreby go mogły zatrzymać dłużej w mieście. Po obiedzie zasiadł w fotelu pod oknem i wypalał papierosa, czytając przytem gazetę. Czasem, oglądając się trwoźnie na drzwi kuchenne, pozwalał sobie na luksus wypalenia dwóch papierosów, czego stara Magda strasznie nie lubiła, jako, że „firanki żółkną” od dymu z tytoniu.

Lata bieły za latami i pan Toczek ani się spostrzegł, jak siwizna uszroniła mu skronie,

# Rodos — perła Morza Śródziemnego.

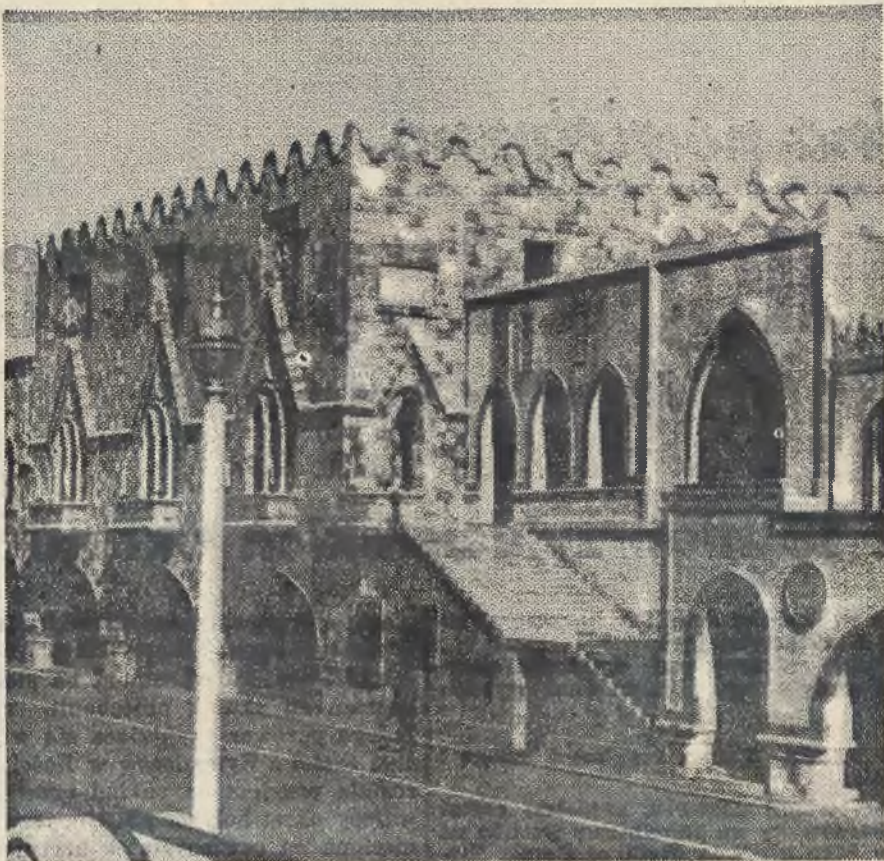
## Posterunek straży przedniej imperjum włoskiego.

Kraków, 10 lutego.

Dzięki położeniu geograficznemu Rodos jest nie tylko ważnym punktem obserwacyjnym, ale także ośrodkiem o doniosłym znaczeniu strategicznym.

Wyspa ta położona między grecką Kretą, a brytyjskim Cyprem, w bezpośrednim są-

trzy lata temu został zamianowany zarządcą grupy wysp włoskich jeden z „quadrumviratu” marszu na Rzym De Vecchi. Usiłowania jego zmierzają przede wszystkim do tego, aby przywrócić wyspie Rodos jej dawne znaczenie jako wschodniego punktu straży przedniej na morzu Śródziemnym,



Pałac gubernatora.



Blok gmachów zakonu Joannitów.

siedztwie tureckiej Anatolji prawie równie odległa od Dorny, Kairo, Beyruthu i Jerozalemu, znajduje się Rodos, ta główna wyspa włoskiego Dodekanesu, na połowie drogi między Dardanelami a Kanałem Sueskim. Widzimy więc, że położenie tej wyspy jest w rzeczywistości nadzwyczajne.

O znaczeniu, jakie posiada dla Włoch ta wyspa, dowiadujemy się także i z tego, że

oraz jako punktu węzłowego między Wschodem a Zachodem, między Azją a Europą.

Funkcja ta słynnej z powodu swej piękności wyspy znana była już w starożytności. Rodos za czasów państwa Rzymskiego była

stolicą „provincia Insularum”,

grupy wysp Egejskich i już wówczas posiadała słynną tradycję artystyczną, nawiązującą do kultury mykeńskiej i przedhelleńskiej. Była ona siedzibą znanej szkoły mowców, do której uczęszczało wielu młodych, szlachetnie urodzonych Rzymian. Uczniami tej szkoły był Ciceron i Cezar, August i Tyberjusz. Przebywał tam także apostoł św. Paweł, a św. Jan pisał na wyspie Patmos, dzisiaj należącej do Włoch, Apokalipsę.

Okres świetności przeżywała wyspa Rodos

pod panowaniem zakonu Joannitów,

którzy przekształcili ją na wielką twierdzę jedną z najpotężniejszych w ówczesnej Europie. Była ona najdalej wysuniętą opoką zachodniej kultury, opierającą się naporem Islamu i świata azjatyckiego. Przez dwa stulecia Joannici potrafili zachować znaczenie wyspy jako siedziska kultury łacińskiej, a nad jej upadkiem w roku 1522 ubolewał cały świat zachodni. Potem nastąpiły cztery stulecia okupacji tureckiej, aż do roku 1912, kiedy Włosi, w czasie wojny trypolitańskiej, odebrali wyspę Turkom, i z wielkim trudem odbudowali jej dawne znaczenie.

Każdy, kto z pokładu okrętu zobaczy po raz pierwszy wyspę Rodos, wynurzającą się z błękitnego morza Południowego, ten rozumie, że określenie „szczęśliwa, wesola ulubienica słońca”, nie jest przesadnym. Obsadzone kwiatami ciche zatoki, skały, ciśnień lasy, w których nawet w lecie można znaleźć ochłodę, i majaczące w oddali na horyzoncie zarysy wzgórz Anatolji, składają się na piękną całość.

Na widok miasta Rodos przybysz odnosi wrażenie, iż wchodzi

do średniowiecznej twierdzy.

Wrażenie to powodują stare mury, bastiony i szanice, ufortyfikowane wieże i bramy, pałace i gospody, wybudowane jeszcze za czasów panowania zakonu Joannitów. Najbardziej imponującym budynkiem jest wielki szpital zakonu, którego wnętrze poświęcone zostało obecnie na niesłychanie interesujące muzeum starożytnych wykopalisk. Wędrując po mieście na każdym niemal kroku spotyka się ślady pobytu dumnego zakonu. Odnosi się wrażenie, że niebawem z załamania muru wyłonią się wysokie postacie tych rycerzy-zakonników, ubraonych w białe płaszcze, ozdobione krzyżami.

W ciągu tych stuleci, podczas których Rodos znajdował się pod panowaniem tureckim,

miasto nabrało charakteru orientального,

zyskując przez to na malowniczości. Domy, budowane na wzór turecki, meczety i smukłe minarety, bazar, nieruchome postaci ludzi palących fajki wodne, kobiety z zasłonami na twarzy — to wszystko świadczy jeszcze dzisiaj o pobycie Turków. Życie nowoczesne koncentruje się w wybudowanym przez Włochów nowym mieście, w którym znajdujemy pałace rządowe, katedrę, teatr, pocztę, dom faszystowski, i wiele kamfortów urządzonych hoteli, które, znajdując się na wybrzeżu, dają wspaniałe możliwości do korzystania z kąpieli morskich.

Ludność wyspy Rodos składa się w 3/4 z ortodoksyjnych Greków, zaledwie 1/12 stanowią mahometańscy Turcy, 1/100 to żydzi a resztę tworzą Włosi, przyczem w obliczeniach nie wzięto pod uwagę licznych oddziałów wojsk włoskich.

Gubernator cywilny jest zarazem komendantem wszystkich stacjonowanych na wyspie sił zbrojnych. Finanse wyspy znaj-

a dopiero wówczas zdał sobie sprawę ze swej głupiej sytuacji.

Co mogło się znajdować w pakunku? — przemknęło przez myśl starego urzędnika — I dlaczego ten typ nie pozwolił mi zaglądnąć w biurze do środka? Jakiś jednak wewnętrzny głos mówił panu Toczce, aby zastosował się do przepisu, mimo, że ciekawość kusiła go i chciał już odwiązać sznurek, aby przekonać się, co kryje się we wnętrzu tajemniczej paczki.

Było jasne, że dnia tego nie będzie zbyt wielkiej pociechy z pana Toczka w biurze. Nie dawała mu spokoju myśl o pakunku.

Początkowo zdawało mu się, że znajduje się w nim bomba zegarowa. Tyle się przecieć obśluchiwał o rozmaitych zamachach, organizowanych na Boga ducha winnych ludzi. Nerwowo wyciągnął rękę i począł naciskać na papier, w który paczka była opakowana. Ale nie można było wyczuć nic twardego pod ręką. Raczej były to papiery.

Od skrajnego pesymizmu — pan Toczek przeszedł do optymizmu. — A może tam znajduje się jakaś poważniejsza suma w banknotach? — myślał. Swoją drogą nie zdawał sobie sprawy z tego, kto mógłby mu tę większą sumę przekazać, ale ostatecznie cuda trafiają się u światła.

Ukołysany marzeniem pana Toczka zanurzył się w rojeniach o dobrobycie. Przede wszystkim pójść do szefa i usiąść mu na biurku. Tak samo, jak to robił szef, kiedy przychodził do pana Toczka, a czego pan Toczek ogromnie nie lubił. Potem pokaże mu język i powie: mam pana i pańskich fo-chłów dość. Może pan sobie poszukać kogo innego, na kim będzie pan mógł wyładować swój humor. Potem pan Toczek wstanie od biurka, potoczy dumnym spojrzeniem po publiczności (skąd ona miała się wziąć, to już pan Toczek tego nie wiedział), i wyjdzie trzasnąwszy za sobą drzwiami (koniecznieli).

Potem opadły jednak pana Toczka skrupuły. Cóż? Pieniądze nie dają podobno szczęścia. Co będzie robił, nie mając przychodzić do biura, a znowu mając majątek — nie sposób dalej złożyć to poniżające traktowanie. Trzeba będzie znaleźć sobie jakieś lukratywne zajęcie, może zostanie prezesem jakiegoś towarzystwa. Już widział się pan Toczka w marzeniach, jak wszyscy mu się kłaniają, szepcząc: sługa pana prezesa, moje uszanowanie panu prezesowi itp.

Trzaśnięcie drzwiami obudziło pana Toczka z jego marzeń i ściągnęło go na ziemię z obłoków. Szef przyszedł! Pan Toczek jako



**Zawsze Najtańszy**  
**HOTEL „ASTORIA”**  
 pokoje od 6 zł.  
 Warszawa Chmielna 49

dują się w największym porządku tak, że Rodos w najmniejszej mierze nie obciąża budżetu Włoch.

System rządzenia wyspą coraz bardziej dostosowany jest do wzorów włoskich, tak, że

**ślady panowania tureckiego niemal w zupełności zniknęły.**

Wyspy produkują głównie wino, oliwę i owoce, które też wywozi się w znacznej ilości. Szczególnie znanym jest słodkie wino „Malvasia di Rodi”, poza tym eksportuje się żywicę, kalafonję i suszone owoce. Jedwab i wełnę mieszkańcy wyspy produkują tylko dla własnych potrzeb. Rząd stara się popierać rolnictwo, zabiegając równocześnie o polepszenie warunków bytu ludności przez budowę dróg, wodociągów i innych inwestycji publicznych.

Ta piękna wyspa morza Śródziemnego jest szczególnie niecącą dla każdego podróżnika ze względu na

**wielkie możliwości wypoczynkowe i kąpiele morskie.**

Aczkolwiek dzięki dogodnym połączeniom okrętowym i lotniczym w dużej mierze ułatwiona jest komunikacja z wyspą, to jednak dotychczas odwiedzali ją głównie Lewantyńczycy, Egipcjanie, Syryjczycy i Turcy znajdują tutaj w czasie upalnych miesięcy letnich ochłodę i rozrywkę. Wielkie parowce oceaniczne, wożące gości europejskich i amerykańskich podczas podróży po morzu Śródziemnym, zatrzymują się u wyspy Rodos zaledwie na 12 godzin, co jest stanowczo niewystarczającym czasem na poznanie głębokiego czaru tego pięknego zakątka.

Aby przywrócić antyczne tradycje Rodosu, jako siedziska kultury łacińskiej, urządziła rok-rocznie znane włoskie towarzystwo „Dante Alighieri” kursy wakacyjne, podczas których wykładają najznamienitsi uczeni włoscy, jak rektor uniwersytetu rzymskiego prof. Francini, prof. Amadeo Maluri z Neapolu, prof. Guidi z Rzymu, prof. Ambrosini z Rzymu i wielu innych.

Ponieważ przedstawiciele rozmaitych szczepów kulturalnych południowej Europy, Północnej Afryki i Małej Azji spotykają się tutaj, przeto Rodos stał się wielkim punktem zbornym i tygłem, w którym stają się rozmaite kierunki umysłowości i prądy polityczne. Także i to wpływa na powiększenie znaczenia tej wyspy w oczach każdego Włocha.

## Także Finlandja ofiara obietnic brytyjskich.

(=) Kopenhaga, 10 lutego. — Duński dziennik „Faedrelandet” omawiając problem fińskiej stwierdza, iż wśród ludności fińskiej pod wpływem oświadczeń polityków angielskich i francuskich obudzone zostało przekonanie, że mocarstwa zachodnie dopomogą Finlandji w tej krytycznej sytuacji. Tymczasem, jak dziennik stwierdza, do tej chwili nadzieje Finów zostały zawiedzione, gdyż żadna pomoc z zachodu nie nadeszła.

Natomiast na Węgrzech panuje odwilż. Pod wpływem topniejących śniegów miało miejsce w Budapeszcie kilka niesześcielnych wypadków. Masy śniegu, zsuwające się z dachów, zabiły trzy osoby a wiele osób ranily. Jeden z dozorców, zajętych uprzątnięciem śniegu z dachu, spadł z wysokiego domu, ponosząc śmierć na miejscu.

chłodniej, niż zwykle, mruknął pod nosem swoje codzienne moje uszanowanie panu dyrektorowi, bo szef spojrział na niego jakoś dziwnie i panu Toczkiowi krew uciekła do serca z przerażenia.

— Ha, może to i lepiej pakunek ten wrzucić do rzeki i nie zaglądać do środka. Lepiej nie zmieniać sytuacji życiowej teraz, kiedy już pora myśleć o śmierci — myślał pan Toczka i mimowoli zrobiło mu się żal życia, w którym było tak mało radości i wesela.

Ale potem zdał sobie sprawę z tego, że może go ktoś zauważył jak będzie rzucił pakunek do rzeki i mogą go pociągnąć na policję, spisywać protokoły... Pan Toczka strasznie bał się policji, choć nigdy w życiu nie miał z nią do czynienia.

Pozostawało zatem tylko spalenie pakunku w piecu. No tak, ale jak to zrobić, aby Magda nie zauważyła, gdyż inaczej będzie znowu narzekała, że ma tyle do roboty, co zresztą nie było zgodne z prawdą, jako że stara służyła walczyła się całymi dniami, plotkując ze sługami z całej kamienicy.

— Panie Toczku — doszło go wołanie szefa.

— Czem mogę służyć? — zapytał uprzejmie.

— Prosiłem pana wczoraj o ten wykaz podatkowy, a pan jakoś nie zastosował się do mojej prośby — mówił szef, a słowo „proś-

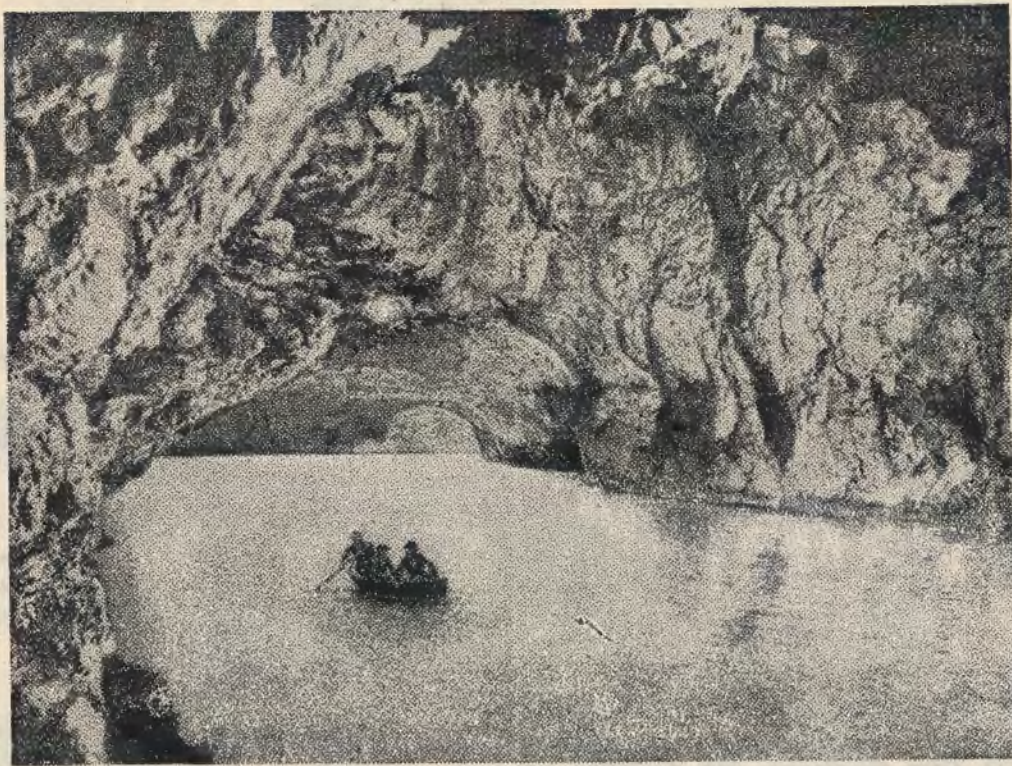
# Wszystko skąpane w niebieskim świetle.

## Grotę na Kapri.

Rzym, w lutym.

Chociaż Capri bez swoich grot nawet byłoby jedną z najpiękniejszych wysp na świecie, głównie zawdzięcza jednak sławę swoją grocie lazuruwej, najwięcej znanej ze wszystkich. Każdy kto na parę dni chociażby przyjedzie do Neapolu, ma sobie za obowiązek zrobić kilkugodzinną wycieczkę na Capri,

i syrenach, przez które grotą rzekomo była zamieszkała. Malarz niemiecki Kopisch, zafascynowany opowieściami o niesamowitej grocie, postanowił ją zwiedzić pomimo przerwienia, jakie ten projekt wzbudzał w mieszkańcach wyspy. On pierwszy wpłynął do grot lazuruwej i zbadał jej wnętrze w r. 1826. Towarzyszyli mu przyjaciel jego Ernest Fries,



Grotta Niebieska na Capri.

gdzie przedewszystkiem zwiedza lazuruwą grotę. Grotą ta znana była już za czasów rzymskich, gdyż wspomina o niej Suedonius, potem jednak, za czasów średniowiecza, kiedy poziom morza wyższy był niż obecnie, wejście do niej było pod wodą i

**na setki lat zapomniano o jej istnieniu.**

Po latach znowu wyłoniło się wejście do grot, ale już nie to dawne, które było znacznie większe, tylko mały otwór, znajdujący się na parę metrów nad dawnym wejściem, a zrobiony prawdopodobnie sztucznie za czasów rzymskich, dla dopuszczenia większej ilości powietrza do grot. W starożytności, kiedy to znacznie więcej światła do groty wchodziło, nie miała ona tego niebieskiego oświetlenia, które zrobiło ją na cały świat sławną. Kolor ten pochodzi stąd, że światło wchodzi do groty głównie przez otwór, znajdujący się pod wodą i przechodząc przez wodę kryształowo czystą, nabiera tego bajecznie niebieskiego koloru. Wejście do groty jest tak małe, że trzeba wjechać równocześnie z falą, zupełnie leżąc w łódce. Wrażenie, którego doznaje się znalazłszy się w środku jest wprost feeryczne, i z niczem nieporównane.

**Wszystko skąpane jest w niebieskim świetle**

a przedmioty i ciała zanurzone w wodzie są zupełnie srebrne. Ma się wrażenie czegoś nie-realnego, jakiejś krainy bajki. Nic dziwnego, że grot lazuruwa jest najslawniejszą na świecie i Capri równie trudno byłoby sobie bez niej wyobrazić jak Egipt bez piramid, Ateny bez Akropolis, albo Monaco bez kasyna. Grot lazuruwa znana jest jednak dopiero od r. 1826, kiedy to odkrył ją Kopisch, gdyż przedtem nikt z ludności miejscowej, nie byłby się nawet zbliżył do jej wejścia, wobec niesamowitych opowieści o duchach, diabłach

również malarz i właściciel zajazdu na Capri, Pagano, którego rodzina do dziś istnieje na wyspie. Odtąd rozeszła się szybko sława lazuruwej groty i jej głównie zawdzięcza Capri tysiące corocznych turystów. Mniej znana, ale nie ustępująca prawie w piękności grocie lazuruwej jest grot Verde, na południowej stronie wyspy. Woda w niej ma kolor czysto szmaragdowy. Zaraz obok znajduje się grot Rosso, zawdzięczająca swoją nazwę skałom czerwonym, które nadają wodzie czerwony kolor.

## Nowa fala mrozów w Norwegji.

### Danja w okowach lodowych.

Oslo, 10 lutego. — Norwegję nawiedziła ponownie fala mrozów. Podczas gdy w Oslo zanotowano temperaturę minus 21,5 stopnia, to mroz w miejscowości Roeros, położonej ok. 100 km od Trondheimu w głębi kraju doszedł do minus 40 stopni.

Liczba okrętów uwieczonych u wybrzeży południowej Norwegji między Sveaer a Arendal, ok. 250 km od Oslo, powiększyła się do 20.

\* \* \*

Sytuacja w Danji stała się w piątek bardzo niebezpieczną, ponieważ niektóre części kraju zostały odcięte od świata. Zalodzenie Beltu i Sundu przybrało tak wielkie rozmiary, że muelano zastanowić komunikację kolejową między Zelandją a Jutlandją. Także i komunikacja między Danją a Niemcami została przerwana na trasie Gjedser—Warnemünde, skutkiem zatrzymania przez lody duńskich promów. Unieruchomiono również całkowicie wewnętrzna żegluga duńska.

Wszystkie łamaceze lodu skierowano do Kattegatu, aby uwolnić tkwiące tam w lodach okręty, wiozące środki żywności i wę-

**Jedną z najpiękniejszych jest grot Maravigliosa,**

którą odkrył Hans Heinz Ewers w r. 1902. Dojście do niej jest trudne, trud ten jednak się opłaca, gdyż wnętrze jej przedstawia widok nieprawdopodobnie piękny. Ze wszystkich stron zwieszają się stalaktyty o fantastycznych kształtach i kolorach. Tworzą one jakbyby najdelikatniejsze koronki, jakby grupy kwiatów o bogatych barwach, jakby zaklęte w bezruchu ibisy. Ma się wrażenie wnętrza jakiegoś zaczarowanego zamku z bajki.

Ciekawe są i inne grot, których na Capri jest bardzo dużo. Do największych należy grot di S. Maria del Soccorso, znajdująca się 180 m nad poziomem morza, pod Villą Jovis, z którą, jak twierdzi podanie, była połączona podziemnym przejściem. Canale w książce swojej p. t. „Storia dell'Isola di Capri”, twierdzi, że odkrył wejście do tego przejścia w jednym z domów na Monte Tiberio. Rozkopał je i oczyścił, ale tylko na 100 m w głąb. Że przejście takie, dziś zasypane, istniało, jest wielce prawdopodobne. Hans Heinz Ewers, który pierwszy wszedł do tej grot znalazł w niej wejście do jakiegoś przejścia podziemnego, ale tak było zasypane, że nie mógł posunąć się głębiej, jak na parę metrów. Przy tem wejściu znalazł jednak 2 monety z czasów rzymskich, które wobec wielkich trudności i niebezpieczeństwa w dostaniu się do grot od zewnątrz, potwierdzałyby podanie o jej podziemnym połączeniu z Villą Jovis.

Położona na południowej stronie wyspy grot Arsenal, służyła w starożytności prawdopodobnie, jako miejsce do naprawy mniejszych okrętów, a za Tyberjusza była, jak się zdaje, przez pewien czas, świątynią. Odkryto w niej cenne mozaiki, posadzkę z rosso antico i t. d. Największą na całej wyspie jest grot Castiglione, o której mówi podanie, że

**dawała ona schronienie ludności w czasie najazdów Saracenów.**

Ciekawe są jeszcze grot Mithras, co do której nie mogą się pogodzić uczeni, czy służyła jako teatr czy jako świątynia za Tyberjusza, grot dell'Arco i grot Felee, w której dr. Ceno w r. 1882 znalazł ceramikę i kości ludzkie z okresu neolitycznego. Podobne odkrycia zrobiono tam również i w ostatnich latach. Wejście do tej grot jest jednak utrudnione przez ogromny odłamek skały, która się obsunęła i częściowo je zastoniła. Słowna swego czasu grot Oseura, przez obsunięcie się skały jest dziś zupełnie niedostępna.

E. D.

gieł. Łamacz lodu „Grosser Baer”, który znajdował się w drodze do Skagen, musiał przyjąć z pomocą wielkiemu parowcowi innego państwa. Parowiec ten utknął w lodach a załoga, po zjedzeniu wszystkich zapasów i wypiciu wody, znajdowała się w bardzo krytycznej sytuacji.

Siedm parowców, które uwolnił z oków lodowy łamacz lodu „Eisbaer” na wysokości Hirthals zostało ponownie unieruchomionych przez lody w Kattegacie.

Spływ lodów z Kattegatu do Skagerraku, których ucisk na okręty, wyposażone w ciężkie maszyny, jest bardzo groźny, utrudnia wysoce wszelką pracę tak, że wydaje się ona beznadziejną. Od wtorku nie przybył do Kopenhagi ani jeden transport węgla a w najbliższej przyszłości nie można się spodziewać najmniejszej nawet poprawy sytuacji.

ba” brzmiało w jego ustach jakoś dziwnie groźnie.

— W tej chwili go wykończę i przepiszę.

Pan Toczka zagłębił się w pracy i siedział nad nią już do godziny 3, kiedy nadeszła pora powrotu do domu. Wtedy zdobył się na bohaterski krok. Postanowił poprostu położyć paczkę na wieszaku i odejść. Wózny, który sprzątał biuro codziennie, znajdzie ją i wyrzuci. To proste.

Niestety plan ten nie powiódł się. Stary Tomasz usłuźnie pomógł panu Toczkiowi wdziać jesienkę, a potem wręczył mu pakunek i czekał, aż pan Toczka opuści biuro. Trzeba było więc nieść paczkę dalej.

Ruch na ulicy był dziwnie ożywiony. Zwykle pan Toczka nie zwracał na to uwagi, ale dzisiaj go to złośliło, nie miał żadnej możliwości porzucenia swego pakunku. Usiadł na plantach, mając szczerzy zamiar porzucenia pod ławką pakunku, ale ledwo usiadł i wyciągnął rękę ku ziemi, aby tam złożyć niebezpieczny ciężar, gdy akurat przyszedł posterunkowy i zaczął się pilnie przyglądać panu Toczkiowi. Przeszedł wprawdzie, ale oglądał się kilkakrotnie i panu Toczkiowi do słownie ścierpnęła skóra. Chytkiem wstał i piastując przeklęty pakunek w rękach, pojechał poprostu uciekać.

Coprawda pośpiech był wskazany, gdyż zbliżało się już wpół do czwartej i niewątpliwie Magda czekała z obiadem. — Ha, trudno — powiedział sobie pan Toczka. — Trzeba pogodzić się z losem, bez względu na to, czy nieśie on ze sobą klęskę czy dobrobyt. — To myśląc, odważnie wypiął pierś ku przodowi, maszerując szybko w stronę domu.

Na obiad oczywiście spóźnił się i Magda nawymyślała mu więcej, niż zwykle. Nie było czasu na rozpakowanie pakunku, trzeba go było położyć na stoliku w kącie i zabrać się do jedzenia.

Rzuciła nań jednak okiem Magda. — A cóż tam pan znowu przytąskal do domu? — zaczęła utyskiwać złym tonem, paląc się w istocie rzeczy z ciekawości.

— Nie twoja to rzecz — odpowiedział buńczucznie pan Toczka, gdyż po wahanii się zdecydował się uznać, że paczka zawiera grubszy majątek. Będzie tu mnie jeszcze kontrolowała — mruzczał.

— Oho, jaki to pan dzisiaj bez humoru — mówiła Magda, ale w odpowiedzi otrzymała tylko tak wściekle spojrzenie pana Toczka, że zabrała się jak niepyszna i wyniosła się do kuchni.

Obiad panu Toczkiowi nie smakował, ale zjadł go szybko, gdyż postanowił skończyć

ze swą niepewnością. Po obiedzie odważnie podszedł do stolika, wziął paczkę w ręce, podrzucił ją kilkakrotnie, aż przeraził się, że tam może być coś do stłuczenia, poczem wyjął szczerzyk z kieszeni kamizelki i rozciął sznurek...

Oczom jego ukazało się parę książek i jakiś list. Pan Toczka otworzył kopertę i rzucił okiem na bilet.

„Przed dziesięcioma laty pożytyłem od Ciebie kilka książek. Znalazłem je dzisiaj, przeprowadzając się na nowe mieszkanie, oddaję je zatem i proszę o wybaczenie za zwłokę. — Twój Ryszard”.

To wszystko Pan Toczka przewracał całą paczkę na wszystkie strony, ale nie było nic. Ani bomby zegarowej, ani pieniędzy. Zniknęły wstrętne obawy, ale zniknął także złocisty miazg o życiu pełnym przyjemności i rozkoszy.

Pan Toczka po staremu usiadł w fotelu pod oknem, zapalił papierosa, przyczem ręka mu drżała, jak nigdy, rozłożył gazetę i zaczął czytać. I nagle na gazetę stoczyła się wielka łaża, wsiadając szybko w papier...



# Wszystko już było.

## Cudotwórcze świątynie. — Wyrocznie.

Kraków, w Intym.

„Znikomość jest dzieł ludzkich goncem, Nowego nie masz nic pod słońcem”.

Ludzie żyjący w XX. wieku korzystając z różnego rodzaju wynalazków technicznych, patrzą, rzecz można z pogardą i lekceważeniem na minione wieki. Uważają oni, że wszystko, co było dawniej, jest niczem w porównaniu z komfortem i techniką chwili obecnej. Że zajmując takie stanowisko popełniają zasadniczy błąd, nie ulega żadnej wątpliwości.

Wystarczy zapoznać się bliżej choćby ze sposobem budowania wspaniałych piramid egipskich, piramid, które do naszych czasów trwały, aby zmieniły do myślenia zaprawione.

Nas zachwycają dzisiejsze limuzyny i samoloty, nie pamiętamy jednak o tem, że już w starożytności posługiwano się pojazdami kierowanymi jakimś wewnętrznym mechanizmem, a podanie o Dedalu i Ikarze i ich locie na skrzydłach, ma zapewne i historyczne podłoże.

Teren dawnej Babilonii był ongiś bardzo urodzajnym, dzięki pobudowanym licznym kanałom i tamom; wątpić można, czy powróci kiedykolwiek do pierwotnego kwitającego stanu.

Ludy starożytne posługiwały się ongiś wielokonnymi zaprzęgami. My — dumne dzieci XX. wieku niestety nietylko że nie potrafimy naśladować ich, ale nie umiemy nawet określić dokładnie systemu, jakim łączono konie i kierowano nimi. Jeżeli dodamy, że sławne epopeje Homera są ciągle jeszcze czytane, że tragedie Sofoklesa nie straciły swej wartości, a rzeźby Fidiasza czy Mirona budzą po dziś dzień zachwyt, to musimy stwierdzić, że nie wszystko co było ongiś, jest godnem lekceważenia. Jeszcze dziś niejeden sportowiec może śmiało pozazdrościć dawnym rekordom. Oto w roku 490 przed Chr. biegacz Fidipus przebieg przeszedł 235 km w ciągu 48 godzin.

Dziś jeszcze niejeden „z Bożej łaski” artysta czy „wierszokleta” może pozazdrościć talentu tym, którzy od z górą 2500 lat spoczywają w grobie. A. Mickiewicz oddawał się z wielkim zapałem studjom klasycznym, a w „Panu Tadeuszu” odnajdujemy wpływ Homera. Nieśmiertelny zaś Goethe wyrzucił się następująco: „Oby uczenie się greckiej i rzymskiej literatury pozostało na zawsze podstawą wyższego wykształcenia”. Tenże charakterystyczny grecki sztuka powiedział: „Wszystkim innym sztukom musi się coś zarzucić, jedynie greckiej pozostaje się wiernym dłużnikiem”.

Najśmielsze wkońcu oczekiwania przechodzą dane o egipskim sposobie balsamowania ciał, a zwłaszcza wiedza lekarska egipskich kapłanów. Warto naprawdę zapoznać się bliżej z ich sposobami leczenia, a przekonamy się, że znane im były i hipnoza i autosugestia i szereg zjawisk fizycznych, chemicznych, a zwłaszcza namiętności i dobra wiara klientów.

Trzeba wiedzieć, że świątynie były wyposażone zazwyczaj w różnego rodzaju urządzenia, jak ruchome posadzki itp. I tak — na rozkaz kapłanów nietylko zjawiali się bogowie-posagali, sprytnie poruszane rekoma tajemniczonych, ale co więcej ich bogowie przemawiali i wyrokovali. Należy pamiętać, że nie wiedział nic o magnetyzmie, nie wiedział o echu dźwiękowym. Wiedzieli natomiast kapłani. Oni, jako kasta wybrana, umieli ukazywać się w płomieniach, umieli pisać pismem, które świeciło w nocy, a w dzień było niewidoczne. Każdy zgadnie, że posługiwali się fosforem. Ofiary składane na ołtarzu zapalały się same, a więc elektryczność, a przede wszystkim działalność niegaszonego węgla były już znane w tej odległej starożytności. Obecnie jest dla nas zrozumiałe, czemu zawdzięczał kapłani swe wielkie powodzenie, wpływ i rolę jaką odgrywali. Lud ani na chwilę nie przypuszczał, że pada ofiarą sprytu, przebiegłości i władzy kapłanów. Jego wyobraźnia kazała mu wierzyć, że te cudowne zjawiska dzieją się z woli bogów.

W świątyniach leczono chorych za pomocą sugestji, autosugestji i snu hipnotycznego. Poprosto starano się wzmocnić w chorego, że dzięki pomocy bogów odzyska zdrowie. Skoro dzisiaj tylko nieliczni lekarze umia skutecznie poszukiwać się tą metodą, to tem bardziej wzbudza w nas podziw biegłość egipskich eskulapów.

Nie trzeba jednak sądzić, że ograniczano się jedynie do tego jednego sposobu. Prowadzono i obserwacje kliniczne, stosowano dzisiejsze „ziołka”, masaż i diety.

Poskramianie dzikich zwierząt też było znane w starożytności. Od dzisiejszego stało wyżej choćby dlatego, że stosowano wówczas różnego rodzaju olejki i substancje, bądź aromatyczne, bądź cuchnące, wstrętne lub miłe dla danego rodzaju zwierząt.

Musimy jeszcze nadmienić, że prototypami dzisiejszych „jasnowidzów” itp. były ongiś na szeroka skalę zakrojone wyrocznie. Starożytne ludy były bardzo zaobornione, a w każdej niemal sprawie starano się wybadać wolę bogów. Dawna Grecja zwłaszcza, obfitowała w liczne wyrocznie, z któ-

rych największą sławę zdobyła sobie położona w Delfach. Wówczas:

Stawiano słupy po zwycięstwach  
I na igrzyska się spieszą,  
Wyrocznie w Delfach odwieczano  
I w przepowiednie jej wierzą.

Dzisiejszym jasnowidzom ciężko jest zrobić na kawałek chleba, bo trafne odpowiedzi zdarzają się im przypadkowo, jak „ślepej kurce ziarno”. Gdybyż można było tak łatwo „jasno-widzieć”, to świat byłby uszczęśliwiony, a sami jasnowidze nie potrzebowałby mieszkać zazwyczaj w skromnych izdebkach!

I pod tym względem przodowały dawne wyrocznie i obfitowały w wszelkie bogactwa. Nie też dziwnego, bo wszystkie przepowiednie spełniały się i musiały spełniać. Były bowiem tak ułożone, że można je było dwojako interpretować.

„Pójdiesz, zwyciężysz, nie umrzesz” — brzmiała jedna odpowiedź. Wystarczy jednak dać przecinek po nie, aby odpowiedź nabrała innego brzmienia. „Gdy przejdiesz rzekę Halijs, zburzysz duże miasto” — mówi inna przepowiednia dana królowi. Czy chodziło o jego miasto, czy wroga, czas miał wywieścić.

Wykazaliśmy, że powiedzenie „Nil novi sub sole”, czyli nic nowego pod słońcem, ma swoje uzasadnienie.

Tym, których interesują powyższe zagadnienia, polecamy b. ciekawe dziełko Ochorowicza pt. „Wiedza tajemna w Egipcie”.

Niejeden przeczytawszy je przekona się, że to, co bywa uważane za cuda lub nadprzyrodzone zjawiska, można wytłumaczyć zazwyczaj drogą naukową.

Dr. O. M. Kałużniacki.

## Groźna eksplozja w Los Angeles

Wybuch zniszczył fabrykę i pięć domów.

### Druga eksplozja wydarzyła się we włoskiej fabryce materiałów wybuchowych.

Los Angeles, 10 lutego. — W fabryce ogni sztucznych w Los Angeles wydarzyła się w piątek wielka katastrofa. Skutkiem niezbadanych dotychczas przyczyn nastąpiło kilka wybuchów, pod wpływem których fabryka została doszczętnie zniszczona. Ponadto zburzonych zostało pięć sąsiednich domów.

Ofiarą wybuchu padło wielu zabitych i rannych. Siła wybuchu była tak wielka,

że w promieniu 70 km ziemia zadrżała.

\* \* \*

W fabryce materiałów wybuchowych Nobla w Valloja di Avigliana pod Turynem wydarzyła się wielka eksplozja, skutkiem której 6 robotników zostało zabitych, a 2 ciężko rannych. Eksplozja została spowodowana przez iskrę, która przypadkowo zapaliła przygotowane do załadowania materiały.

## Spadek nadwyżki kobiet w Niemczech.

Ostateczna liczba mieszkańców Rzeszy wynosi 79 milionów ludzi, nie licząc terenów wschodnich.

Berlin, 10 lutego. — Po przeprowadzeniu w maju ub. r. ogólnego spisu ludności Rzeszy przedłożony ostatnio tymczasowe zestawienie statystyczne ludności mieszkającej na terenie Niemiec.

Chodzi tutaj o wszystkie osoby, które miały siedzibę w danym mieście bez względu na to, czy w dniu przeprowadzenia spisu w niem znajdowały się. Liczby uzyskane w ten sposób posiadają praktyczne znaczenie ostatecznej cyfry mieszkańców. Ogólna liczba ludności Rzeszy została ustalona na 79.364.418. Do liczby tej nie została wliczona ludność kraju krajpedzkiego, Gdańska i nowych terenów wschodnich.

Przyrost ludności w obrębie branych pod uwagę podczas spisu terenów w porównaniu z r. 1933 wynosi ponad 29 milionów. Naturalny przyrost ludności w tym samym okresie czasu wynosi około 2,84 milionów osób. Na terenie dawnej Rzeszy przybyło o 508.000 więcej osób, niż ubyło, podczas gdy w 8-letnim okresie od roku 1925—1933 emigracja z dawnego terenu Rzeszy była większa o 234.000 jak imigracja.

Przyrost męskiej ludności był zdecydowanie silniejszy od przyrostu ludności kobiecej. Według obliczeń z maja 1939 r. na 1000 mężczyzn przypada 1648 kobiet, podczas gdy w roku 1933 przypadało 1661 kobiet. Przyrost męskiej ludności od roku 1933 wynosi 1.66 milionów, przyrost ludności kobiecej 1.26 milionów.

Przyrost ludności w poszczególnych częściach Rzeszy był bardzo zróżnicowany. Największym przyrostem może się pochwycić prowincja Schleswig Holstein,

której przyrost wynosił 11,9 proc. Potem idą: Brandenburgia 11,8, Hanower 8,5, Wirtembergia 7,5. Jeszcze większym był przyrost w mniejszych prowincjach jak np. w Anhalcie 18,5, Oldenburgu 6,5, i w Brunświku 13,8.

W niektórych dzielnicach Rzeszy, gdzie podczas ostatniego spisu ludności stwierdzono nadwyżkę kobiet, obecnie zanotowano mniejszą ich liczbę od mężczyzn. — Dotyczy to dzielnic Brunświku, Anhaltu, Schleswig-Holstein, Brandenburgii, Bremy, Karyntii, Meklemburgii, Prus Wschodnich, Hanoweru i Pomorza.

Przyrost nadwyżki kobiet zanotowano w Berlinie, Wiedniu, Hamburgu, Sudecie i w centrach przemysłowych.

Na 1 km kw. powierzchni przypada przeciętnie 136 mieszkańców. Gęstość zaludnienia dawnego terenu Rzeszy wzrosła z 140 mieszkańców na 147. Mniejsza gęstość dla całej Rzeszy wynika skutkiem słabszej gęstości zaludnienia i ubytków w Marchii Wschodniej i w Sudetach. Największą gęstość zaludnienia wykazuje zagłębie Saary — 438 mieszkańców na km kw. Potem idą Saksonia, Nadrenia i Westfalia.

Półowa ludności Rzeszy mieszka w wsiach i w małych miasteczkach. Jedna trzecia w wielkich miastach, a tylko jedna piąta w większych miasteczkach i średnich miastach. Ludność Berlina ustalono na 4.999.000 osób. Ludność Wiednia na 1.920.000, Hamburga 1.713.000. Liczbę ogólną gospodarstw rodzinnych ustalono na 22.77 milionów, co oznacza w porównaniu z r. 1933, przyrost o 2 milj. gospodarstw. Przeciętna rodzina wynosi 3,5 osób w porównaniu do 3,68 w roku 1933.

W wielu wypadkach mieszkańcy Krakowa staje dziś przed niemożliwością opalenia mieszkania, w braku jakiegokolwiek paliwa. — Wówczas jedynym rozporządzalnym ciepłem jest ciepło własnego ciała, które należy wszystkimi sposobami oszczędzać i chronić. W zajęciu fizycznym temperatury niskie nie są tak przykre, praca umysłowa natomiast wymaga ciepła, w przeciwnym razie bowiem krew odpływa od mózgu, który wówczas funkcjonuje leniwie i tępo.

Trzeba się więc i w mieszkaniu ubierać ciepło, nie zapominając, że lepiej grzeje ciepła odzież spodnia, niż wierzchnia. Dobrze więc jest używać ciepłej, albo podwójnej bielej i starannie zabezpieczać nogi, kolana i przeguby rąk zapomocą ochraniaczy, które łatwo sporządzić sobie można ze starych wełnianych pończoch. Noszenie cienkich jedwabianych pończoch i płtych pantofelek, jak to praktykują niektóre panie, jest podczas wielkich mrozów nietylko niehigieniczne, ale i nieostrożne i rażące.

Niewiele dają ciepła ozdobne i kosztowne futra, zwłaszcza jeśli nie mają dobrego podszycia z t. zw. wataliny lub podobnego materiału. Pamiętać należy, że odzież wierzchnia nie powinna być ciasna, tamuje bowiem swobodny obieg krwi i powoduje uczucie zimna w kończynach. Zbyt luźna odzież może zreformować, ścisając ją np. pasem, aby ochronić się od wiatru. Również zbyt luźne rękawy trzeba spiąć.

Komu łatwo marzną uszy powinien bezwzględnie chronić je od odmrożeń. Kobiety są pod tym względem uprzywilejowane, mogą bowiem nosić tak popularne obecnie kapturki. Mężczyźni radzą sobie nausznikami, które wprawdzie nie wyglądają ozdobnie, ale zato doskonale spełniają swoje zadanie.

Nakoniec raz jeszcze przypominamy znaczenie papieru jako izolatora. Kilka jego arkuszy, odpowiednio przyściętych i włożonych w luźne okna znakomicie zabezpiecza nogi od zimna.

Gdy w mieszkaniu mamy temperaturę zbliżoną do zera, należy podnieść temperaturę ciała przez przełknięcie od czasu do czasu czegoś rozgrzewającego, jak herbaty, kawy albo najlepiej mleka.

Wszystkie te sposoby razem użyte pomogą nam napewno przetrwać resztę tej zimy, która się przecież ma ku końcowi. Jeszcze kilka tygodni, a uśmiechnie się do nas wiosna, rozgrzeje nasze zziębnięte ciała i słońce wypełni ciepłymi promieniami nasze lodowate mieszkania.

## Brak węgla w Danii.

Dalsze przepisy ograniczenia zużycia węgla.

Kopenhaga, 10 lutego. — Brak węgla w Danii zmusił miarodajne czynniki do daleko idących posunięć, mających na celu ograniczenie zużycia materiałów opałowych. Minister Handlu wydał onegdaj rozporządzenie, z ważnością od najbliższego poniedziałku, które daleko wykracza poza to, czego oczekiwano w związku z przerwą w dostawach węgla z zagranicy. Tak np. nakazano zamykanie wszelkich restauracji, lokali towarzyskich i klubowych o godz. 12 w nocy.

Gminy zostały upoważnione do zamykania w swych okręgach każdej restauracji na jeden dzień w tygodniu, nie wolno opalać sal gimnastycznych, sportowych i krytych basenów pływackich, garaży, klatek schodowych i korytarzy. Sale zebrań, kinoteatry, muzea i kościoły mają być ogrzewane najwyżej do temperatury 10 stopni powyżej zera. W domach ogrzewanych centralnie, w biurach i sklepach, restauracjach, bibliotekach i szkołach temperatura nie może przekraczać 18 stopni. W nocy temperatura w kotłach centralnego ogrzewania ma być obniżona do 40 stopni. Dostawa ciepłej wody została zabroniona. Z pod przepisów tych wyjąte zostały jedynie lecznice, kliniki, domy starców i tym podobne zakłady.

Przewiduje się również ograniczenia w zużywaniu gazu i prądu elektrycznego.

## Gandhi wzywa Indjów do zerwania z Anglią.

(=) Amsterdam, 10 lutego. W wydaniu czwartkowym publikuje „Daily Herald” na czołowym miejscu depeszę Gandhiego, przesłaną redakcji tego dziennika bezpośrednio po zerwaniu rokowań z wicekrólem Indji.

Jak wynika z treści tego telegramu, Gandhi stwierdził, iż jeszcze bardziej powiększyła się przepaść, dzieląca nacjonalistów hinduskich i rząd angielski. To bowiem, co proponuje Anglia, nie może być pojmowane jako prawdziwa wolność. W rzeczywistości musza jednak Indjowie otrzymać takie prawa, jakie uważają dla siebie za konieczne, nie zaś tego rodzaju, które dla Anglii są wygodne. Wielko Brytanja musi natychmiast uznać Indjów jako państwo niepodległe. Sprawę Indji nie można traktować na równi z innemi dominjami i z tej przyczyny domaga się ona odmiennego traktowania. Należy również zdać sobie jasno sprawę z tego, że wszystkie problemy dotyczące Indji, wynikły jedynie z przyczyn, pochodzących i związanych z Wielką Brytanią.

## Uwagi na czasie.

## Jak walczyć z zimnem?

Tegoroczna zima śmiało może iść w ząb zimą syberyjską. Dotkliwie daje się ona we znaki ludności, pozbawionej opał i niedostatecznie odżywianej. O ile bowiem człowiek wytrzyma nawet bardzo silne mrozy na dworze, gdy jest w ruchu i dobrze ubrany, o tyle zimne, nieopalone mieszkania może stać się przyczyną wielu chorób i dolegliwości.

Dlatego też najważniejszą rzeczą jest zabezpieczenie przed mrozem mieszkania. Osiąga się to przez dokładne uszczelnienie okien i drzwi za pomocą wałków waty, pasków wełny albo kauczuku. W sklepach można oczywiście nabyć specjalne wałki, służące do tego celu, istnieją też przedsiębiorstwa, które trudnią się uszczelnianiem okien i drzwi. Kto jednak musi się liczyć z każdym groszem,

a takich obecnie jest większość, ten nie potrzebuje sięgać do tak kosztownego sposobu. Wałki z waty lub uszczelnienie kauczukowe zastąpić można znakomicie przez paski grubszego materiału wełnianego, które zszywa się razem i przykleja do ram okiennych. Doskonałe usługi oddają przecięte wzdłuż i zwinięte w wałki stare, jedwabne pończochy, jedwab bowiem nawet sztuczny jest złym przewodnikiem ciepła. Jako uszczelniacz, służą także wałki zmiętego papieru, najlepiej gazetowego, powtykane między okna i drzwi.

Specjalną uwagę należy zwrócić na sposób palenia. Tu nie można już zastosować ogólnych reguł, każde paliwo bowiem a nawet każdy piec wymaga specjalnych metod. Należy zakrecać się piec wtedy, gdy wszystkie węgle są w nim rozżarzone.







